Rok 2. № 67. Sosnowiec, środa 23 marca 1927 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Wydawca: H. Monsiorska—Redaktor: W. Monsiorski
FILJE:
Będzin, hotel Bristol; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3-go Maja 13.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 1.50.
Adres redakcji i administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 8
Telefon redakcji i administracji: 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92, telefon drukarni: 84 Będzin.

Do naszych przyjaciół.

„Expres Zagłębia“ dzięki swej bezpartyjności i bezstronności w ocenie przejawów naszego życia, stał się w krótkim czasie

najpoczytniejszym dziennikiem

Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i okolicy.

Taką ilością prenumeratorów, jaką posiada „Expres Zagłębia“ w Sosnowcu i Będzinie,

a zwłaszcza w Sosnowcu,

nie może się poszczycić żaden z dzienników miejscowych lub pozamiejscowych.

Pismo nasze jest

najtańszem w Polsce,

gdyż tak niskiej prenumeraty nie zna nawet dzielnica poznańska.

Wrogowie nasi, a tych za swoją prawdomówność mamy sporo, starają się podkopać byt „Expresu Zagłębia“, szerząc wciąż

niepokojące plotki,

że mamy zamiar podnieść cenę.

Stwierdzamy więc kategorycznie, że cena

1 zł. 50 groszy

miesięcznie będzie przez nas utrzymaną bezwzględnie. Aby jednak móc ulepszać w dalszym ciągu nasze pismo, musimy osiągnąć

10 tysięcy prenumeratorów.

Zwracamy się więc do naszych przyjaciół, by zechcieli zapytać swych sąsiadów i znajomych, którzy nie abonują jeszcze „Expresu Zagłębia“, czemu się z tem ociągają.

Dla ułatwienia propagandy gotowi jesteśmy posyłać natychmiast

zupełnie bezpłatnie

„Expres Zagłębia“ tym co zapłacą prenumeratę za kwiecień czyli że za 1 zł. 50 groszy **każdy może otrzymać nasze pismo nie miesiąc, lecz 40 dni.**

Likwidacja strajku w przemyśle metalowym w Łodzi.

ŁÓDŹ, 22.3 (PAT) Strajk w przemyśle metalowym został zlikwidowany na skutek propozycji inspektora pracy, który stwierdził, że w Warszawie toczą się pomiędzy zarządem głównym związku robotników metalowych w Polsce a przedstawicielami przemysłu metalowego rokowania nad cennikiem płac. Robotnicy przystąpili w dniu dzisiejszym do pracy. Strajk w piekarniach trwa nadal, gdyż właściciele piekarń cofnęli wczoraj zaofiarowaną podwyżkę zarobków o 5 proc., motywując to postanowienie stanowiskiem magistratu w sprawie cen chleba. W przemyśle włókienniczym praca jest wszędzie normalna. Związek robotniczy oraz związek przemysłowców przygotowują dla rządowej komisji arbitrażowej materjały, w których przedstawią swoje żądania i zajęte stanowisko.

Memorjał międzyzwiązkowej komisji łódzkiej w sprawie podwyżki płac.

ŁODZ, 22. 3. (AW.) Łódzka komisja międzyzwiązkowa opracowała memorjał, w którym obstaje przy 25 proc. podwyżce płac dla rohotników, majstrów i pracowników biurowych i żąda zagwarantowania w umowie 6-cio godzinnej pracy w sobotę z płacą za 8 godzin pracy. przestrzeganie przez zakłady przemysłowe 8-mio godzinnego dnia pracy, nie dopuszczania kobiet i młodocianych pracowników do pracy nocnej. Memorjał ten został dzisiaj wysłany do Warszawy.

Z obrad sejmowej komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA. 22.3. (PAT). Sejmowa komisja konstytucyjna na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywała wniosek Z. L. N. w sprawie ustawy o walce z komunizmem. Referent poseł Berezowski zaproponował zmianę projektu ustawy w tym kierunku, aby ją rozszerzyć wogóle na działalność antypaństwową. Po dyskusji, w której podnoszono szereg wątpliwości natury prawniczej postanowiono odesłać projekt do specjalnej podkomisji, do której wszedł referent p. Berezowski, poseł Liebermann i Kiernik.

Wrzenie w Chinach.

Barykady na ulicach Szanghaju.

LONDYN, 22.3. Dzienniki donoszą z Szanghaju, że przy wkraczaniu do miasta wojsk kantońskich przyszło do krwawych walk ulicznych. Na ulicach wzniesiono barykady. Po opanowaniu ognisk oporu, wojska kantońskie zajęły miasto.

Strajk 100 tysięcy robotników.

SZANGHAJ, 22.3 (A. W.) W kolonji europejskiej panuje, mimo zajęcia miasta przez wojska narodowe, zupełny spokój. Na wysuniętych placówkach stoją tylko słabe posterunki. Wojska kantońskie są gotowe do ataku na kolonję erupejską. Wszystkie siły wysadzono na ląd z okrętów, stojących w porcie. Do strajku generalnego przystąpiło przeszło 100 tys. robotników. Na północnych skrzydłach angielskiej linji doszło do krwawego starcia między wojskami chińskiemi i angielskiemi. Chińskie oddziały usiłowały wedrzeć się do kolonji angielskiej.

Przeciw nim wysłano 2 tanki angielskie, przeciw którym chińczycy skierowali silny ogień z karabinów maszynowych. W pierwszym tanku 4-rech ludzi zostało rannych, co obezwładniło wóz. Drugiemu tankowi udało się podjechać i ściągnąć wóz pierwszy z powrotem za barykady. Również przed kolonją francuską doszło do starć.

Liczba strajkujących w Szanghaju wzrasta

SZANGHAJ, 22.3 (P. A. T.) Liczba strajkujących wzrosła do 150 tys. Strajkujący wystawili przed bankami warty zagrażając urzędnikom europejskim niepozwolenie dostarczenia im środków żywności, jeżeli nie porzucą pracy.

Włochy zarzucają Jugosławji przygotowania wojenne.

BIAŁOGRÓD, 22.3. (PAT). Dzisiejsza białogrodzka „Polityka“ donosi, że dopiero wczoraj rząd jugosłowiański został urzędowo powiadomiony, iż rząd włoski przez swoich dyplomatycznych przedstawicieli w Londynie, Berlinie i Paryżu złożył oświadczenie, zarzucające Jugosławji przygotowania wojenne.

Interwencja ligi narodów w konflikcie włosko-jugosłowiańskim.

PARYŻ, 22.3 (AW) W związku z sytuacją w konflikcie włosko-jugosłowiańskim pomiędzy gabinetami europejskiemi odbywa się ożywiona wymiana zdań co do możlimości interwencji ligi narodów w wynikłym zatargu. Niektóre pisma stwierdzają, iż wobec istniejących umów anglo-włoskich klucz obecnej sytuacji znajduje się w Londynie.

Konferencja p. Patka z marsz. Piłsudskim.

WARSZAWA, 22.3. (AW.). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął we wtorek bawiącego w Warszawie posła polskiego w Moskwie p. Patka. Jak wiadomo poseł Patek odbył wczoraj w obecności p. ministra Zaleskiego dłuższą konferencję z p. marszałkiem Piłsudskim.

Nowy nuncjusz papieski w Warszawie.

RZYM, 22.3 (AW). W kołach Watykanu wyrażane jest przypuszczenie, iż nuncjuszem papieskim w Warszawie mianowany ma być dotychczasowy nuncjusz w Belgradzie Allegrini.

Źródła przyszłej zawieruchy dziejowej.

Kto obserwuje od kilku lat posunięcia polityki niemieckiej, ten nie ma najmniejszych wątpliwości że Niemcy celowo i wytrwale dążą do odzyskania przedwojennego znaczenia i potęgi wielkomocarstwowej, a co pozatem idzie do odebrania straconych przegraną wojną obszarów i kolonji. Ponieważ ani Polska ani żadne inne państwo, na drodze pokojowej nie dopuści do pomniejszenia swego, zagwarantowanego traktatem wersalskim terytorjum — przeto dążenia niemieckie nie oznaczają nic innego jak tylko w bliższej lub dalszej przyszłości wybuch nowej zawieruchy dziejowej.

Groźne to niebezpieczeństwo militarne ze strony Niemiec nie leży ani w koszarach, ani w zwiększeniu o kilka tysięcy oficjalnego wojska i t. d., lecz w oparciu nielegalnych organizacji wojskowych o reichswehrę, w budowaniu systemu fortyfikacyjnego na wschodzie, oraz w fabrykacji materjału wojennego dla własnych celów i na uzbrojenie Rosji.

Pierwszy punkt stanowi przedewszystkiem niebezpieczeństwo ogólno-europejskie. Nielegalne organizacje wojskowe w Niemczech niebezpieczne są dla pokoju Europy nietylko z punktu widzenia wojskowego, ale jeszcze więcej z tego powodu, że podtrzymują one ideę odwetu, nienawiść przeciw Francji i Polsce, szał wojenny wśród szerokich tłumów, na które zupełnie nie działają traktaty i układy pokojowe, podpisywane przez mężów stanu.

Militarne znaczenie fortyfikacji niemieckich na wschodzie już dawno ocenili fachowcy wojskowi, jako kroki przygotowawcze na wypadek wojny z Polską przy pomocy Rosji sowieckiej. Jeżeli dodamy do tego fakt, iż artylerja tych fortyfikacji w Prusach Wschodnich liczyć ma przeszło cztery tysiące armat różnego kalibru, co wystarczy do uzbrojenia 35 dywizji — zrozumieć można jak wielkie niebezpieczeństwo czyha z tej strony na Polskę. Niebezpieczeństwa tego nie zmniejsza bynajmniej traktat w Locarno, który Niemcy pojmują jako pokój chwilowy na zachodzie, a ustawiczne dążenie do rewizji granic Polski i odebrania drogą odwetu swych dawnych prowincji — na wschodzie. Krócej mówiąc pokój na zachodzie, niepokój na wschodzie.

Przychodzi teraz sprawa wywozu materjałów wojennych z Niemiec do Rosji. Przedewszystkiem stwierdzić trzeba na wstępie, że Niemcy fabrykując i wywożąc materjał wojenny naruszają postanowienia traktatu wersalskiego, którego artykuły 168 i 178 wyraźnie zabraniają fabrykować tych materjałów więcej, niż wymaga tego obrona kraju, tak samo, jak przeciwstawiają się ich wwozowi lub wywozowi do Niemiec.

Rada ambasadorów stwierdziła niewykonanie powyższego wymagania traktatu przez wywóz półfabrykatów, służących bezwątpienia do celów wojennych, gdyż stanowiących części dział i pocisków działowych, wysyłanych z fabryk niemieckich do Rosji sowieckiej, gdzie są zwykle wykańczane w fabrykach, prowadzonych pod kierunkiem lub kontrolą agentów i inżynierów niemieckich.

W ciągu czterech miesięcy wyprawiono z głównych portów niemieckich do Leningradu przeszło 25 tysięcy tonn różnych rodzajów materjałów wojennych, w formie przedmiotów wyekwipowania, broni, amunicji, samolotów, wreszcie gazów trujących, których wyrób jest Niemcom specjalnie surowo zakazany. A uświadomić sobie trzeba, że te miesiące nie stanowią zjawiska sporadycznego i że eksport ten jest operacją zorganizowaną dokładnie i normalnie funkcjonującą.

Wywóz materjałów wojennych do Rosji jest tylko następstwem tajnych klauzul militarnych w traktacie niemiecko-rosyjskim z Rapallo, jakie to klauzule swem ostrzem zwracają się niemal wyłącznie przeciw Polsce. Przeciwko Polsce zwrócone jest również budowanie wzgl. umacnianie fortyfikacji w Prusach Wschodnich i zaopatrzenie ich w potężne dalekonośne działa najnowszego systemu.

Takie są dzieje przyszłej zawieruchy dziejowej przyszłej wojny odwetowej, jaką Niemcy kiedy dojdą do sił nieodwołalnie rozpętają. Dla Polski ujawnienie tych źródeł winno być sygnałem, że godzina rozprawy orężnej z Niemcami bliższa jest, niż ogólnie przypuszczają.

L. Ł.

W jednych okolicach żyto jest pochowane.

W innych brak go do wiosennych zasiewów,

Wysokie ceny żyta, jakie utrzymują się obecnie w Polsce powinny ulec niebawem zniżce. Poziom cen żyta zagranicą ma tendencję spadkową, przeto prędzej, czy później, powinno się to odbić na cenach żyta u nas. Obecna drożyzna żyta (około 41 zł. za 100 kl. loco stacja załadowania) jest wynikiem tego, że w wielu okolicach kraju, gdzie były w roku ubiegłym dobre urodzaje, żyto wciąż jeszcze przebywa pochowane w śpichrzach. Rolnicy nie wypuszczają go na rynek, licząc na ewentualną zwyżkę cen, wreszcie na zawieszenie przez rząd pobierania opłat wywozowych od zboża, uniemożliwiających wywóz jego zagranicę.

Wyrachowanie to jednak skończyć się musi niepowodzeniem spekulacyjnych zamierzeń.

Władze powinny ze swej strony wpłynąć środkami, jakie posiadają w ręku, na zwiększenie podaży ziarna, gdyż dziś jest taka sytuacja, że w jednych okolicach, dotkniętych w roku ubiegłym klęskami żywiołowemi brak jest ziarna nawet na wiosenne zasiewy, w innych zaś dla których natura była bardziej łaskawa, ziarno to leży w śpichrzach.

Ciekawe przygody niedoszłej gwiazdy filmowej w Zakopanem.

Stanęła na głowie, byle podobać się „wytwórni".

Można śmiało powiedzieć, że żyjemy dziś pod znakiem „geniczności" w najrozmaitszych odmianach: na każdym kroku słyszymy o „fotegenice", o „eugenice" i t. d. Młode niewiasty mniej albo więcej przez naturę wyposażone, natomiast uzbrojone w potężny arsenał środków sztucznych — przeglądają się po 10 razy dziennie w lustrze, mówią o swojej fotegeniczności i oczywiście uważają siebie za najwybitniejsze „gwiazdy" na firmamencie ekranu.

Pannie Halinie, choć mieszka w Zakopanem i to razem z mamusią, nieobcą była „geniczna" tęsknota i choć jest małego wzrostu blondynką — sądziła, że łatwo zostanie „wielką gwiazdą". Tembardziej — że zjawił się ktoś, kto jej tę rzecz wyłożył. Stało się tak: mamusia Halinki wyjechała i dziewczę zostało samo. Gdzieś na dancingu poznała dwóch młodych gogusiów, którzy z miejsca oświadczyli: „Jesteśmy dyrektorami jednej z amerykańskich wytwórni, a bawimy tu przejazdem do Hollywood".

Dziewczynę oszołomili; nareszcie widziała kres swej tęsknoty i możliwości ziszczenia najświętszych ideałów. Nie wahała się długo, gdy „dyrektorzy" zaprosili ją na przechadzkę i od tego dnia zaczęła z nimi spotykać się stale i wreszcie, nawet we własnem mieszkaniu. Kwestja „engagement" nie była wprawdzie jeszcze poruszona, natomiast mówiono o konieczności dokonania próbnych zdjęć. Halinka z radością na nie się zgodziła i dalejże pozować!

Na nartach, na sankach, w górach nad strumykiem, jak powiadali: zdjęcia „plenerowe". Z kolei przystąpili do fotografowania w „atelier", za które posłużyło ich własne mieszkanie i tu zaczęły się dziać rzeczy dziwne. „Dyrektorzy" oświadczyli przyszłej „gwieździe", że wytwórnia musi znać budowę artystki w najdrobniejszych szczegółach (oczywiście ze względów artystycznych) i — siłą rzeczy — ropoczęło się pozowanie zgoła oryginalne, bowiem biedna Halinka mogła śmiało pod względem stroju, uchodzić na zdjęciu za naszą prababkę Ewę! Bewzględni „dyrektorzy" kazali dziewczynie wykonywać przy tem najrozmaitsze gimnastyczne figury, tak dobrze, że zdjęto ją raz nago, stojącą na głowie z nogami, opartemi o ścianę! Dziewczątko płoniło się ze wstydu, ale... czego się nie robi dla sztuki!

Atoli dnia pewnego stała się rzecz dziwna: „amerykanie" znikli, natomiast w Zakopanem ukazało się mnóstwo oryginalnych fotografij, które potajemnie kursowały z rąk do rąk; jedno z takich właśnie zdjęć trafiło do rąk matki Halinki, która, nieboraczka, o niczem nie wiedziała!

Końca łatwo się domyślić: Halinka zalewa się łzami i nie może się pokazać na ulicy, matka omal, że nie osiwiała, pseudo-„dyrektorów" poszukuje łódzka policja, tam bowiem było ich „Hollywood", no a publiczność w Zakopanem ma chociaż czem rozproszyć nudę sezonu wiosennego...

Żona chciała spalić męża

starszego o 30 lat.

Zamożny gospodarz ze wsi Kołodziejówka, w województwie tarnopolskiem, Eljasz Krukowski, owdowiawszy przed 9 laty, prędko pocieszył się po śmierci pierwszej żony i już po kilku miesiącach stanął na ślubnym kobrercu z uroczą dziewoją, 21 letnią Agnieszką Karasiówną.

Początkowo małżeństwo żyło w jaknajlepszej zgodzie, lecz po kilku latach Agnieszce sprzykszył się

o 30 lat starszy od niej

mąż i poczęła zerkać na młodszych.

Krukowski z początku nie zważał na flirciki żony, lecz gdy przekroczyły one miarę, począł jej wyrzucać niewierność.

Gniewało to Agnieszkę i kochliwa niewiasta postanowiła pozbyć się męża.

Wczoraj w nocy, gdy Krukowski spał w komorze, na poddaszu wybuchł nagle pożar, który wkrótce objął cały dom.

Gospodarz zauważył niebezpieczeństwo dopiero wtedy, gdy już

płomienie objęły łóżko

na którem spał, toteż w ostatniej chwili w bieliźnie tylko zdążył uciec z płonącego domu, który po chwili zawalił się.

Wskutek silnego wiatru, ogień przeniósł się na zabudowania gospodarskie, które wraz z całym inwentarzem, żywym i martwym, stały się pastwą straszliwego żywiołu.

Krukowski z zamożnego gospodarza w przeciągu paru godzin stał się nędzarzem.

Policja zajęła się wykryciem przyczyny nagłego pożaru.

W czasie dochodzenia okazało się, że żona Krukowskiego zaraz po ukazaniu się pierwszych płomieni, znajdowała się na dworze kompletnie odziana.

Nasunęło to przypuszczenie, że Krukowska — chcąc pozbyć się znienawidzonego męża - starca, sama

podłożyła ogień.

Wzięta w krzyżowy ogień pytań Agnieszka Krukowska poplątała się w zeznaniach i w końcu przyznała się do winy. Podpalaczkę aresztowano.

Sąd doraźny w Częstochowie.

Ohydny morderca skazany na śmierć.

W poniedziałek przed sądem doraźnym w Częstochowie stanął 20-letni Stefan Łyko, z zawodu ślusarz, zam. w Częstochowie przy ul Głębokiej 8, oskarżony o dokonanie morderstwa w chęci zysku na osobie handlarza z Kamyka, 35-letniego Jankla Rojbera.

Po zebraniu generaljów od podsądnego odczytano akt oskarżenia. W dn. 5 lutego r. b. na posterunku policji w Kłobucku zameldowała Marjem Rojber, że mąż jej, Jankiel, wyszedł w dn. 30 stycznia na jarmark w Brzeźnicy i dotychczas nie powrócił. Wszczęte zostały poszukiwania i stryj Rojbera, Herszlik Joskowicz, w dn. 17 lutego znalazł w lesie kocińskim w rowie trupa Rojbera w rozpiętym chałacie i kamizelce. Trup miał rozbitą głowę tępem narzędziem. — Wywiadowcy policji od mieszkańców okolicznych dowiedzieli się, że w dn. 31 stycznia jakiś osobnik w jesionce i jasnej czapce napadł na 3 kobiety w lesie kocińskim, lecz nie znalazł przy nich pieniędzy. Ten sam osobnik zabrał się później na wóz rzeźników Janeczka i Gęsiaka i w drodze obu uderzył tępem narzędziem, przyczem Janeczek od uderzenia zemdlał, Gęsiak zaś począł krzyczeć, tak, iż bandyta zeskoczył z wozu i umknął. Drogą wywiadu ustalono również, że w dniu tym odbywało się we wsi Wierzchowisko wesele, na którem byli dwaj osobnicy z Częstochowy. Rysopis jednego z nich, Stefana Łyki, zgadzał się z podanym przez napadniętych rysopisem bandyty. Policja aresztowała Łykę w mieszkaniu przy ul. Głębokiej 8, w kieszeni zaś jego palta znaleziono przy rewizji dużą śrubę od auta, t. zw. mufkę ze śladami krwi. Majster ślusarski Janusz (Kilińskiego 23), u którego Łyko pracował, oświadczył w badaniu, że w poniedziałek, dn. 31 stycznia i przez kilka dni następnych Łyko przy pracy nie był.

Badany przez policję i sędziego śledczego Łyko przyznał się do napadów i morderstwa w celach rabunku, ponieważ mu zarobek 4 zł. dziennie w zakładzie ślusarskim nie wystarczał. Łyko przyznał się dalej, że Rojbera zabił trzema uderzeniami śruby w głowę i trupa rzucił do rowu, lecz pieniędzy nie znalazł. Udał się na wesele, a dnia następnego dokonał nieudanych napadów na kobiety i rzeźników. Śruba jest ta sama, którą dokonał mordu.

Po odczytaniu aktu oskarżenia na zapytanie przewodniczącego sędziego Martysza, Łyko oświadczył, iż nie zgadza się na odczytanie jego zeznań, złożonych u sędziego śledczego przyczem złożył zeznania ustne. Do napadów i morderstwa przyznał się krótkiem: „Tak jest!"

Opowiadał dalej:

„W niedzielę 30 stycznia poszedłem do rodziców do Kocina, rodzice mają tam gospodarstwo, zapisane już na siostrę. W Kocinie miałem też kolegę, który żył ze mną źle i odgrażał mi się, że mnie pobije, wziąłem więc do kieszeni śrubę od auta“.

Przewodniczący: — „A czy był przy śrubie przymocowany pręt?“.

Osk: — „Tak, był kawałek drutu“.

Łyko ciągnął dalej: „W lesie spotkałem żyda, który się począł ze mną kłócić, wymyślać na polaków, a ja na żydów, uderzył mnie laską w rękę, a ja jego śrubą w głowę. Gdy się przewrócił, odciągnąłem go kawałek od ścieżki i wrzuciłem do rowu. Nie rewidowałem go i pieniędzy nie szukałem“.

Przew.: — „A napad na kobiety?“.

Osk.: — „Byłem wtedy pijany. Od tych kobiet żądałem pieniędzy, ale nie miały“.

Przew.: — „No, a napad na rzeźników?“.

Osk.: — „Od nich nie chciałem pieniędzy!“.

Przew.: — „Dlaczego więc oskarżony, uderzył obu śrubą?“.

Osk. — „Nie miałem pieniędzy zapłacić im za podwiezienie mnie furmanką i z tego powodu to uczyniłem“.

W ten sam wykrętny sposób odpowiada oskarżony na zapytania prokuratora i widocznem jest że usiłuje zrzucić z siebie zarzut osiągnięcia zysku z morderstwa i napadów. — Oskarżony Łyko, okaz siły i zdrowia, ubrany jest przyzwoicie

Morderca w ostatniem słowie wyjąkał z cicha: „Proszę o jaknajłaskawszy wyrok!“.

Sąd po wysłuchaniu świadków i mów obrońcy i prokuratora wydał wyrok skazujący mordercę Stefana Łyko na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Skazany wyrok przyjął spokojnie. Obrońca wysłał natychmiast depeszę do Prezydenta Rzplitej z prośbą o ułaskawienie.

Na sali znajdował się wojskowy oddział egzekucyjny pod dowództwem oficera oraz jeden z księży. Wszystkie wejścia do sądu strzeżone były przez policję. Przed gmachem sądowym gromadziły się od rana liczne grupki ciekawych.

Krwawe imieniny.

2-ch ciężko rannych, 4-ch aresztowanych.

Hucznie obchodzono w Częstochowie imieniny Józefa Daniela (Ogrodowa nr. 24). Bawiono się zapamiętale, pito na umor, aż nagle już w nocy z jekiegoś tam powodu wynikła kłótnia i bójka wśród rozochoconych gości.

Puszczono w ruch potężne pięści, a Jan Skalik (Kilińskiego 6) wydobył nóż i począł kłóć zapamiętale swoich przeciwników. Pod ciosami noża padli we krwi: Edmund Fijołek i Władysław Jeziorowski (Wieluńska 46), pierwszy — z trzema ranami w plecach, drugi — z raną w prawym boku. Rany ich są ciężkie. Obydwaj leżą w szpitalu.

Ciekawe losy „Zacisza“.

W kwietniu ogródek zaroi się publicznością.

Zacisze — to jedyne miejsce wypoczynkowe w Sosnowcu podczas skwarnego lata miało być zamknięte dla publiczności. Tak głosiła fama i wszyscy w to święcie wierzyli.

Przechodnie, widząc zamknięte „na mur“ wierzeje miłego i wesołego ongi „Zacisza“ wzdychali żałośnie. Właściciele interesów konkurencyjnych w przejściu przez ulicę Sadową uśmiechali się złośliwie i szeptali „wieczny odpoczynek“...

Aliści i jednych i drugich spotka niebawem zawód.

Przybył bowiem z Warszawy do Sosnowca specjalista od tego rodzaju interesów, p. Konstanty Dąbrowski, który zjeździł pół świata, jako kierownik i zarządca wielkich restauracyj i ogródków i zajął się „Zaciszem“ tak energicznie, że w początkach kwietnia już będziemy mogli wdychać aromatyczną woń budzących się do życia drzew, posilając ciało marne darami Bożemi.

Praca przy doprowadzeniu restauracji i og ódka aż wre. Będzie to naprawdę pierwszorzędny zakład, który z dawnego „Zacisza“ zatrzyma tylko nazwę, chcąc stwierdzić jeszcze raz tę wielką prawdę, zawartą w przysłowiu, że „nie suknia człowieka zdobi“.

Sądzimy, że po tej notatce dzisiejszej nie tylko Sosnowiec, ale i Zagłębie całe oczekiwać będzie z niecierpliwością dalszych wieści o losach ulubionego Zacisza.

Oczywiście „Expres Zagłębia“ nie omieszka uświadomić swych czytelników, jak stoi sprawa, no i kiedy nastąpi otwarcie Zacisza.

Szczęście w nieszczęściu.

Okradziony w pół godziny odzyskał wszystko.

Wczoraj pociągiem rannym o godz. 8 min. 35 przyjechał do Sosnowca z Katowic mieszkaniec Kielc, p. Ignacy Książek, Czysta 28.

Po wyjściu z wagonu złodzieje kieszonkowi zrobili sztuczny tłok i z kieszeni marynarki p. Książka wyciągnęli portfel, w którym obok dokumentów osobistych, weksli itp. znajdowała się pożyczka państwowa, przedstawiająca dziś wartość 9 tys. zł. oraz 50 zł. gotówką.

Okradziony natychmiast zawiadomił o kradzieży policję, a przedstawiciel jej zarządził niezwłocznie pościg za złodziejem, który, jak słusznie przypuszczano, ruszył w dalszą drogę. Zawiadomiono też policję będzińską, podając jej rysopis złodzieja.

W rezultacie na stacji w Będzinie znaleziono nienaruszony portfel, który został wyrzucony przez złodzieja, gdy ten przeczuł, że wpadł w matnię, z której wyplątać się nie będzie mógł łatwo.

Kronika.

KALENDARZYK.

Marzec 23 Środa	Dziś †Katarzyny Kr. Jutro Marka i Tymot. Wschód słońca 5.35. Zachód „ 5.52.

Teatr polski w Katowicach.

Środa, dnia 23 b. m. „Niziny“.

Czwartek, dnia 24 b. m „Sprzedana narzeczona“ o godz. 3 j popołud.

Czwartek, dnia 24 b.m „Kościuszko pod Racławicami“ wieczorem.

Sobota, dnia 26-go b. m. „Damy i huzary“.

Kupony żywnościowe

dla bezrobotnych pracow. umysłowych.

(Komunikat P. Z. Z. P. P. i H.)

Po podjęciu przekazanych przez p. wojewodę kieleckiego 5000 zł. na akcję dożywiania bezrobotnych pracowników umysłowych polski związek zawodowy pracowników przemysłowych i handlowych przystępuje do wydawania zaległych kuponów żywnościowych za luty r. b.

Zwłoka nastąpiła z powodu konieczności wyjaśnienia z ministerjum pracy i opieki społecznej w Warszawie pewnych spraw w związku ze zgłoszonemi postulatami co do rozszerzenia prowadzonej dotychczas akcji.

Postulaty związku zostały zaakceptowane, jednakże rozdawnictwo kuponów żywnościowych za luty b. r. nastąpi na starych zasadach, a przepisy nowej instrukcji, wydanej przez p. wojewodę kieleckiego, zastosowane będą przy rozdawnictwie kuponów za marzec b. r., jakie będzie miało miejsce w końcu b. miesiąca.

Kupony za luty będą mogli otrzymać bezrobotni pracownicy umysłowi, zarejestrowani w P. U. P. P. w Sosnowcu, a mianowicie wszyscy niepobierający zasiłków, z pośród zaś pobierających zasiłki — ci, którzy mają na utrzymaniu 3 i więcej osób (łącznie z samym bezrobotnym).

Nie pobierający zapomóg bezrobotni umysłowi winni przedstawić zaświadczenia P. U. P. P., stwierdzające pozostawanie bez zatrudnienia, stan rodzinny i majątkowy, jak również datę i Nr. rejestracji; pobierający zaś z akcji doraźnej zapomogi otrzymają kupony po przedstawieniu legitymacji P. U. P. P. Bezrobotni, korzystający z akcji ustawowej, muszą przedstawić zaświadczenia kompetentnych władz, stwierdzające ich stan majątkowy.

Po kupony za luty b. r. należy się zgłaszać do lokalu P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu przy ulicy Warszawskiej 22 w dniach 23, 24 i 25 b. m. od godziny 14-ej do 16-ej.

Jak powyżej zaznaczono, po wydaniu kuponów za luty r. b. P. Z. Z. P. P. i H. przystąpi w końcu b. miesiąca do wydawania kuponów, lecz już na zasadzie nowej instrukcji, stosownie do zarządzenia województwa. W oddzielnem zawiadomieniu podane będą warunki, na zasadzie których kupony za marzec b. r. będą wydawane; narazie należy zaznaczyć, że akcja będzie rozszerzona zarówno co do zakresu osób, jak i co do wartości kuponów.

Na dalsze prowadzenie akcji żywnościowej p. wojewoda zadecydował wyasygnować jeszcze 5 tys. złotych. Po otrzymaniu tej sumy i przed rozpoczęciem akcji rozdawnictwa wydany będzie oddzielny komunikat.

Nowe pięciozłotówki. W najbliższych dniach ukażą się nowe bilety państwowe 5-złotowe, drukowane obecnie w państwowych zakładach graficznych. Nowe 5-złotówki są wykonywane specjalnym drukiem i różnią się od poprzednich rysunkiem i kolorem. Przednia strona wykonana jest w obramowaniu stylizowanych roślin, wieńców i owoców.

W pośrodku znajduje się główka kobiety. Strona druga przedstawia górnika przy pracy w obramowaniu kilimowem. Rozmiar nowych biletów jest cokolwiek mniejszy od obecnych. Papier dwuwarstwowy czerwony i biały.

Zaznaczyć należy, że dotychczasowe bilety 5-złotowe będą nadal w obiegu, wycofane zaś zostaną na razie tylko bilety uszkodzone.

Materjał tramwajowy już nadszedł. W dniu wczorajszym nadszedł do Zagłębia pierwszy transport szyn, na 8 klm. toru Prawdopodobnie w tych dniach nadejdzie reszta materjału i, o ile pozwoli stan pogody, budowa linji tramwajowej wkrótce się rozpocznie.

Budowa więc tak potrzebnego środka lokomocji zaczyna się wreszcie realizować.

Kurs dla oficerów strażackich w Sosnowcu. Związek straży ogniowych województwa kieleckiego organizuje specjalny dwutygodniowy kurs dla oficerów straży ogniowych przemysłowych i miejskich, który trwać będzie od 27 marca do 10 go kwietnia włącznie.

Wykłady odbywać się będą codziennie w dni powszednie od godziny 5 do 9 wieczorem, w niedzielę od godziny 8 rano do 2 po południu.

Zgłoszenia kandydatów na ten kurs przyjmuje kancelarja inspektoratu przy ul Kołłątaja 3 tel. 63 lub tel. 44 sosnowiecka straż ogniowa ochotnicza do dnia 23 bm. włącznie.

Walne zebranie członków „Ogniwa“. W dniu 3 kwietnia r. b., o godz. 2 ppoł. odbędzie się w Sosnowcu w sali banku Zagłębia, ul. Małachowskiego 9, walne zgromadzenie członków spółdzielni „Ogniwo“.

Ciekawe praktyki kolejowe. Niektóre zarządzenia kolejowe są tego rodzaju, że człowiek stojący z boku nie wie, co o tem wszystkiem myśleć. Zdaje się, że nawet słynny Ben Akiba nic podobnego nie widział, ani słyszał.

Do takich zarządzeń zaliczyć należy opłatę za wstęp do lekarzy kolejowych i do ambulatorjum. By się dostać tam należy wykupić u kasjera na stacji kartę wstępu za 50 groszy, niezależnie od opłaty 25 proc. za lekarstwa, leczenie w szpitalu i t. p.

(Podobno za przykładem innych urzędów państwowych ma być wprowadzona wyższa opłata: za lekarstwa 50 proc., a za specyfiki 75 proc.).

Karty wstępu kupuje się na stacji do godz. 1 po południu. Pracownik lub jego rodzina muszą się zwracać do odpowiedniego wydziału o wypełnienie i podpisanie takiej kartki. Ponieważ po południu biura zwierzchników mają przerwy obiadowe, formalność tę można załatwić dopiero naza-

Jutrz w godzinach rannych.

Próby, czynione przez kolejarzy, by karty wstępu były wydawane bezpłatnie, pozostały bez skutku.

Ogrodzenie cmentarza w Grodźcu. W Grodźcu cmentarz grzebalny znajduje się bez ogrodzenia. Miejscowy ks. prob. Grzeliński, zwołał zebranie z udziałem przedstawicieli przemysłu, robotników i włościan, na którem po zagajeniu przez ks. proboszcza omówiono powyższą sprawę i postanowiono utworzyć komitet ochrony cmentarza.

W skład komitetu weszli: pp.: ks. prob. Grzeliński — prezes, dyr. Stan.ˇSkarbiński—wiceprezes, I Pressel — skarbnik, Józef Pogorzelski — sekretarz, ks. Wł. Rosso, Józef Padowski, Stanisław Mozak i sołtysi wsi Gródków i Psary, jako członkowie.

Postanowiono, aby składkę parafjalną na powiększenie i ogrodzenie cmentarza i remont wikarjatu, ponosii, grodz. tow. kopalń węgla i zakł. przem. w 30 procentach, kop. węgla i cement zakł. „Solvay“ w 30 procentach; wsie: Grodziec, Psary i Grodków w 20 proc. oraz pracownicy umysłowi i fizyczni miejscowego przemysłu i handlu w 20 proc. Administrację dóbr Grodziec od składki parafjalnej zwolniono, ze względu na wydzieloną i ofiarowaną z tych dóbr przez ś. p. St. Ciechanowskiego 4 morgową przestrzeń gruntu, na powiększenie cmentarza.

Kosztorysy ogrodzenia i rozszerzenia cmentarza będą omówione na posiedzeniu prezydjum komitetu.

Dzieciobójstwo, Przy ul. Małobądzkiej w Będzinie znaleziono noworodka przysypanego ziemią. Odszukaniem wyrodnej matki zajęła się policja.

Cyganie stale się awanturują. Policja będzińska pociągnęła do odpowiedzialności cyganów, zamieszkałych na Warpiu, za zakłócenie spokoju publicznego.

Jeden już jest... Policja sosnowiecka aresztowała Stanisława Chyłaszka, lat 30, nigdzie nie meldowanego, podejrzanego o dokonanie napadu rabunkowego w d. 15 b. m. na p. Wiktorję Kalinowską w Milowicach.

Zaginiona. W d. 4 b. m. wyszła z domu przy ul. Sobieskiego 17 w Dąbrowie Górniczej 65-letnia China Chimera, umysłowo chora i dotychczas nie powróciła.

Samobójstwo. Z Kielc dochodzi nas wiad-mość, że prezydent miasta Mieczysław Łukasiewicz wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Ach, te trzy blaszki! Niezwykły urok musi posiadać gra w trzy blaszki, skoro lista naiwnych, ogrywanych przez oszustów zwiększa się codziennie.

Onegdaj ofiarą namiętności blaszkowej padł w Sosnowcu ślązak Izydor Jachemczyk, któremu wyciągnięto z kieszeni 50 zł. Nieszczęsny grajca nie wie nawet, kto go tak ubrał.

Szczęśliwszym daleko był Bolesław Sygula z Piasków, który przegrał tylko 10 zł. ale wskazał za to policji szulera, którym okazał się Wincenty Lekston, Dolna 10.

Porządki w Będzinie.

Będzin wygląda bardzo pięknie na pacztówkach i w ilustrowanych dodatkach niedzielnych. W rzeczywistości jednak sprawa przedstawia się trochę inaczej.

Nie myślcie, czytelnicy, że będę pisał o zaśmieconych chodnikach, dziurawych ulicach, lub cuchnących rynsztokach. To już opisane przez ludzi bardziej utalentowanych, którzy tak żywo malują hygjenę grodu naszego, że czytając taki artykuł można dostać ospy, cholery, grypy, astmy i tysiąca innych powikłanych chorób epidemicznych.

To nie są żadne żarty.

Sam byłem świadkiem przykrego nad wyraz faktu, gdy pewien pan, czytając opis dziury w chodniku złamał prawą nogę powyżej kolana.

Ale mniejsza o to.

Ja chcę zwrócić uwagę „niemiarodajnych odczynników“ na dziwne, bardzo dziwne lekceważenie bezpieczeństwa i wyglądu estetycznego miasta.

Na rogu ulicy Małachowskiego i Placu 3-go Maja na wielkim placu urządzono skład desek.

W śródmieściu, w najpryncypalniejszym punkcie miasta.

Plac ten okolony walącym się parkanem robi bardzo smutne wrażenie.

Obecnie ulicą najpryncypalniejszą będzie prawdopodobnie ulica Piłsudskiego, łącząca ul. Małachowskiego z Modrzejowską.

Dbały o estetykę magistrat powinienby specjalną zwrócić uwagę, by na ulicy tej nie stawiano domów w stylu koszarowym lub szaletowym. Być może, iż wydział budowlany zwrócił już na to uwagę.

Ale jakże strasznie wyglądać będzie drugi skład desek, urządzony już na placu narożnym przy zbiegu ulic Małachowskiego i Piłsudskiego!

Czy to odpowiednie miejsce na tego rodzaju przedsiębiorstwa?

Czy to bezpiecznie w takiem miejscu urządzać składy materjałów łatwopalnych?

Ano, co kraj, to obyczaj.

k.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zamieszkały w Będzinie, ul Małachowskiego 36 podaje do wiadomości, że w dniu **29 marca 1927 r.** o godz. **10** rano w piwnicy przy sklepie rzeźniczym Jana i Zofji małż. Stankiewicz, w podwórzu posesji przy ul. Kołłątaja Nr. 44 w Będzinie, na pokrycie należności Edwarda Grzybowińskiego odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego. w ogólnym szacunku zł. 1450.— składającego się z 40 sztuk szynek i 30 sztuk boczków marynowanych.

Bliższe szczegóły u Komornika.

Komornik Sądowy:

W. KONOPKA.

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych w Sosnowcu

obowiązujący od dnia 15 maja 1926 r.

PRZYCHODZĄ:

Z Maczek: 0.30, 7.10, 13.08.

Z Katowic: 0.42, 1.18, 2.50, 4.16, 4.56, 6.48, 8.30, 8.58, 9.50, 10.03, 11.43, 12.43, 13.28, 14 13, 14.58, 15.50, 17.01, 17.28, 17.55, 18.51, 19.29, 20.13, 22.23, 23.18.

Z Warszawy Gł.: 1.07, 7.31, 19.00, 19.52

Z Dęblina: 2.38, 19.34.

Z Łodzi Kal.: 3.50 (połącz. z Poznania)

Ze Szczakowy: 4.38, 17.15, 23.10 (połączenie z Krakowa).

Z Ząbkowic: 5.42, 8.22, 15.25, 16.53 18.27, 21.14.

Z Zawiercia: 9.36.

Z Częstochowy: 10.26, 13.39, 17.36, 23.36

Z Warszawy Wsch.: 12.32.

Z Kazimierza: 7.12, 16.47, 20.02, 22.25

ODCHODZĄ:

Do Katowic: 0.35, 1,12, 2.47, 4.00, 4.41 5.47, 7.13, 7.42 (połącz. do Żywca), 8.27, 9.43, 10.31, 12.36 (połącz. z Dęblina Zdołbun.), 13.12, 13.43, 15.30, 16.57, 17.42, 18.32, 19.10 (połącz. Bielsko—Żywiec). 19.41 (Dęblin—Zdołbunów), 19.56 (Bielsko—Żywiec), 21.17, 22.13, 23.13, 23.40.

Do Szczakowy: 0.47 (wagon do Krakowa), 12.48, 18.00.

Do Warszawy Gł.: 1,23, 8.40 (połączenie do Żywca), 9 55, 22.33.

Do Dęblina: 2.56, 10.08 (połączenie Kowel—Zdołbunów).

Do Łodzi Kal.: 23.27 (połącz. Poznań).

Do Maczek: 4.20 (wagon bezpośredniej komunikacji Kraków), 9.00, 20.20

Do Częstochowy: 5.00 (połączenie do Kielc) 11.50, 14.18, 17.34.

Do Zawiercia: 6.50.

Do Ząbkowic: 13.33, 15.05, 15.53, 18.55, 19.32.

Do Kazimierza: 5.12, 15.00, 18.27, 20.36

Do Warszawy Wsch.: 17.08.

Jedyne pismo niezależne w Zagłębiu to „Expres Zagłębia“. Powiedz o tem każdemu.

Drobne ogłoszenia.

Nauka i wychowanie.

Udzielam lekcji gry na skrzypcach po cenach nizkich. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Średnia 8. A. Szczypiński.

Posady i prace.

Potrzebna prasowaczka. Zgłoszenia: Pogoń, ul. Będzińska 1.

Potrzebni chłopcy od zaraz do roznoszenia gazet jak również do sprzedaży ulicznej. Zgłaszać się u p. Sokoła, restauracja Zawiercie.

Różne.

Pracownia pończoch, przyjmuje się do nadrabiania i wstawiania oraz wszelką reperację pończoch jedwabnych. Wiadomość ul. 3-go Maja 22.

Dyonizy Podmagórski zagubił książkę wydaną przez Kasę Chorych w Sosnowcu.

Matrymonjalne.

Trzy młode panienki w pierwszej wiośnie wieku, przystojne blondynki, wykształcone, muzykalne i zamożne, pragną poznać trzech panów do lat 28, przystojnych, inteligentnych, na dobrych stanowiskach w celu matrymonjalnym. Dyskrecja zapewniona. Oferty wraz z fotografją proszę kierować do Adminisrracji Expresu pod „Jutrzenka“, „Płomień“ i „Promyk“.

Dwie paczki marnych papierosów kosztują więcej, niż miesięczna prenumerata

„Expresu Zagłębia“